Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 9. Warszawa, 4 kwietnia 1931 roku. № 14

PRZEMYSŁ PIWOWARSKI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁU PIWOWARSKIEGO I SŁODOWNICZEGO W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA — Warszawa, Wiejska 17. — Telefon 605-96. Otwarta od 1 do 3 po poł.

W obronie nowej ustawy antialkoholowej.

MOWA P. WICEMINISTRA SKARBU STEFANA STARZYŃSKIEGO NA PLENUM SEJMU.

(Dokończenie)

Koncesje.

Wreszcie sprawa ilości. Według dzisiejszej ustawy powinno być 9.876 miejsc sprzedaży alkoholu i cyfra ta powinna była być osiągnięta w końcu r. 1922. Jednak ówczesny rząd, czy ówczesne rządy nie były w stanie tego przeprowadzić, jak również nie były w stanie przeprowadzić tego i rządy późniejsze zarówno przed przewrotem majowym, jak i po przewrocie.

Jeżeli dzisiaj mam możność w imieniu Rządu wyrazić zgodę na poprawkę zgłoszoną, ażeby ilość 22.000 zmniejszyć do 20.000 to tylko dlatego, że jest około 1.500 koncesyj wypowiedzianych, koncesyj na wymarciu. Jeśli podaliśmy, liczbę 22.000 to dlatego, że nie chcieliśmy zamykać tych koncesyj ze względów gospodarczych w jednym terminie.

Natomiast ilość miejsc sprzedaży w b. Galicji według statystyki, którą posiadam z roku 1913, wynosiła ponad 18.000. Jeżeli dzisiaj na całą Polskę proponuje się 22.000 względnie 20.000, gdy przed wojną w samej Galicji było ponad 18.000, to wydaje mi się, że jest to bardzo duży krok naprzód. Muszę zaznaczyć, że ograniczenie ilości miejsc tak, jak gdzieindziej, np. w Ameryce, tak samo i u nas wpływa, rzecz prosta, na wzrost tajnego gorzelnictwa, na odkażanie spirytusu i przemyt. P. prof. Rybarski na Komisji Budżetowej przy budżecie Ministerstwa Skarbu atakował nas, że zbyt dużo spirytusu denaturowanego rozchodzi się na Kresach i w Małopolsce. Istotnie, tam się rozchodzi denaturatu daleko więcej, bo na Kresach Wschodnich jest bardzo mało koncesyj alkoholowych i niewątpliwie ludność kupuje denaturat, odkaża i używa na cele konsumcyjne.

To samo dzieje się w Małopolsce, gdzie jest b dużo gmin prohibicyjnych. Tak samo, jeżeli weźmiemy statystykę przestępstw karnych, to mamy rozpięcie tak wielkie, że np. w 1929 roku ilość spraw nielegalnych gorzelni, przyłapanych w Warszawie, gdzie jest w stosunku do ustawy nadmiar wyszynków, wynosi jeden wypadek, a w województwie wołyńskiem 278 — i t. d. Różnica wynosi kilkaset procent. Bo tam, gdzie jest koncesyj mniej, tam z natury rzeczy musi być więcej nielegalnych gorzelni jak również daleko więcej, o ile to są graniczne okręgi, przychwyca się przemytu i daleko więcej spotyka się wypadków odkażania spirytusu.

Ilość koncesji zmniejsza się

Ustawa obecna mimo to przewiduje upoważnienie Rządu do rewizji tej ilości koncesji w kierunku zmniejszenia. Zresztą po tej linji rozwijają się wypadki, aczkolwiek nie tak szybko, jak chciała tego ustawa z roku 1920. Ilość koncesji stale się zmniejsza, a od czasów przedwojennych uległa bardzo poważnemu zmniejszeniu. A więc właśnie dlatego zupełnie słusznie została zgłoszona poprawka na Komisji, ażeby przewidzieć to dalsze zmniejszanie i temsamem sprawę tę co pewien określony termin czynić aktualną.

Dalej, proszę Panów, jeżeli chodzi o odległość od rozmaitych budowli: świątyń, szkół, zakładów, muszę stwierdzić, że ograniczenia w nowej ustawie sa szersze, aniżeli w starej, bo wprowadzają przedewszystkiem jeszcze niektóre objekty, jak np. klasztory, zakłady wychowawcze, cmentarze i t. d., a nadto zwiększają również odległość przy niektórych budynkach fabrycznych z 50 na 100 mtr. i t. d.

Nie wolno dochodzić pretensji „alkoholowych“.

Zostały znacznie pogłębione ograniczenia, dotyczące zakazu sprzedawania alkoholu wzamian za zbo-

że lub inne wytwory gospodarstwa wiejskiego, albo na pokrycie zobowiązań lub za wykonaną pracę. Jednak ten artykuł oraz nowy artykuł 9, który uniemożliwia dochodzenie należności za skredytowanie napojów alkoholowych w drodze sądowej,—właśnie zostały silnie zaatakowane przez jednego z pp. posłów Klubu Narodowego. P. poseł Liwo, który tak bardzo ostro krytykował ustawę, wspomniał o tem, że nawet szynkarze nie są zadowoleni z tych 2 artykułów. Nie wiem, dlaczego „nawet", bo właśnie szynkarze są niezadowoleni i nie mogą być zadowoleni, bo u szynkarzy handel na kredyt w tej dziedzinie bardzo silnie sie rozwija, i wiemy, że w każdej restauracji ten kredyt jest dużą częścią obrotu przedsiębiorstwa. Jeżeli dziś wprowadza się w ustawę zakaz dochodzenia w drodze skargi tego rodzaju zobowiązań, to to jest najbardziej silnym argumentem antialkoholowym i naprawdę trudno mi rozumieć, że ktoś kto wypowiada się tak stanowczo przeciwko alkoholizmowi, może występować równocześnie przeciwko temu sformułowaniu artykułów.

To są ograniczenia ustawy. Stwierdzam, że ograniczenia zostały bądź pogłębione, bądź złagodzone, ale w tych wypadkach, kiedy odnośne przepisy ustawy w życiu były martwą literą. Przecież ci ministrowie zdrowia, którzy nową ustawę dziś tak krytykują, w swoim czasie, kiedy byli wykonawcami ustawy, wykonać jej nie potrafili.

Kontrola plebiscytów alkoholowych.

Drugie zagadnienie, to jest zagadnienie plebiscytów. Plebiscyty zostały utrzymane, została wprowadzona tylko kontrola głosowania, bo dotychczas nie było instancji, któraby rozpatrywała spory wynikłe z powodu głosowania. Jeżeli głosowanie do wszelkich ciał samorządowych, czy parlamentarnych ulega pewnej kontroli, to zdaje mi się, jest słusznem ,aby ulegało kontroli głosowanie i w tej sprawie. Dalej, ponieważ stwierdzonem zostało, że w całym szeregu gmin głosowało np. tylko 12 proc. lub 13 procent ludności, w pewnych wypadkach wynoszące 27 osób z danej gminy i t. d., to celowem jest wprowadzenie ograniczenia żądającego, aby przynajmniej połowa uprawnionych do głosowania głosowała. Nie jest to zbyt wielkie ograniczenie, ale jest zdaje się zupełnie słuszne. Jeżeli zaś chodzi o rewizję plebiscytów, to w wypadkach kiedy gminy są istotnie uświadomione, mają one możność w ciągu 6 miesięcy potwierdzić to głosowanie i z tego tytułu nikt nie może robić zarzutu, że głosowania, które są sporne, ulegną sprawdzeniu. Jeżeli zaś chodzi o sprawę terenów — a była ta sprawa przedmiotem ataków podczas dyskusji, — na których istnieją gminy antialkoholowe, to muszę stwierdzić, aczkolwiek to jednemu z panów posłów nie podobało się, że istotnie są to gminy położone głównie na terenie Małopolski Wschodniej. W województwie lwowskiem 150, w stanisławowskiem — 145 w tarnopolskiem — 110, więc gros — 85 proc. wszystkiego przypada na województwa wschodnie. Pewien odsetek w krakowskiem, a potem w całem Państwie Polskiem jest wszystkiego 5 takich gmin, t. j. niespełna 1 proc., z czego osławiony Pruszków, jedna w Poznańskiem, 2 w Lubelskiem i 1 w Poleskiem.

---

56) Inż. MARJAN KIWERSKI.

Dzieje piwowarstwa.

W roku 1904 ukonstytuowano w Anglji Związek piwowarów, na który złożyły się trzy stowarzyszenia: „Country Brewer's Society", „London Brewer's Association" i „Burton Brewer's Association". Związek ten podczas korespondencji wymiennej z naszym „Przemysłem Piwowarskim" zakomunikował kolegom polskim szereg informacji o sobie, ogłoszonych w roku 1925 na łamach naszego organu fachowego.

Podług tego sprawozdania do Związku piwowarów angielskich należało w roku 1925 około sześciuset browarów. Członkowie tego stowarzyszenia piwowarskiego mają zapewnioną obronę prawną, porady fachowe, i wszelkie potrzebne im informacje z dziedziny przemysłu piwowarskiego. Co roku wybierany podkomitet parlamentarny ma na celu: 1) rozpatrywanie praw i zarządzeń ,dotyczących przemysłu piwowarskiego, 2) przedsięwzięcie kroków zmierzających do poparcia, zwalczania, lub zmiany projektów praw wnoszonych, 3) przedstawienie poglądów stowarzyszenia piwowarów w razie potrzeby wobec ministrów i kierowników administracji.

Bez pobierania opłat specjalnych, stowarzyszenie służy w każdej chwili swym członkom natychmiastową radą w sprawach prawnych, związanych z ich zawodem. Pomoc pieniężna w wypadkach zatargów prawnych bywa udzielaną tylko w tych wypadkach, kiedy w interesie całego przemysłu piwowarskiego jest osiągnięcie pewnego precedensu prawnego.

Oficjalnym organem stowarzyszenia piwowarów angielskich jest „Brewing Trade Rewiew", rozsyłany bezpłatnie członkom stowarzyszenia. Pismo to zawiera wiadomości prawne i ogólne, dotyczące przemysłu piwowarskiego, sprawozdania parlamentarne, na których poruszane są sprawy interesujące piwowarstwo, uwagi praktyczne dotyczące piwowarstwa, oryginal-

Zaostrzenie postanowień karnych.

Wreszcie postanowienia karne. Postanowienia karne zostały znacznie zaostrzone. Już pomijając te ograniczenia, o których wspominałem, o zakazie sprzedawania wzamian za produkty wiejskie i zboże, o niemożności dochodzenia należności w drodze skargi, ale nawet żądanie, nie tylko przyjęcie, zastawu lub poręki jest również karalne. Ustawa w sankcjach karnych idących po linji zwalczania alkoholizmu, poszła w tym projekcie tak daleko, że jeżeli to, co potępia p. Reger, że u nas pijaństwo jest okolicznością łagodzącą, jest słuszne, to w tej ustawie pijaństwo potraktowane jest jako okoliczność bardzo mocno obciążająca; i to nietylko pijaństwo, ale dopomaganie do pijaństwa, współdziałanie z pijaństwem i t. d. Idąc więc po linji p. posla Regera, należałoby tylko życzyć, żeby w innych ustawach, ustawodawstwo nasze poszło w tym kierunku, jak to ma miejsce, w tej ustawie. Ale tymczasem nikt z Panów, dziwnym zbiegiem okoliczności, zupełnie nie poruszył tych spraw. Panowie zupełnie zapomnieli o tych najbardziej istotnych artykułach ustawy i mimo tego, a być może właśnie dlatego, wszyscy Panowie chcieli te ustawę nazwać proalkoholową. (Oklaski w BB.).

Odpowiedź na zarzuty opozycjonistów.

Proszę Panów, chciałbym jeszcze w kilku słowach odpowiedzieć na dyskusję, jaka tu miała miejsce.

A więc p. pos. Liwo zapytywał, co się dzieje z 1 proc. zysków Mon. Spir. na walkę z alkoholizmem, przyczem któryś z p. posłów wymienił, że jakoby tylko 350.000 zł. na ten cel było dane. Przypadkowo mogę wyjaśnić, dlaczego p. poseł tak się omylił. Mianowicie dlatego, że w zestawieniu, jakie przygotowaliśmy na komisję i jakie mam w ręku, wykazano, że od roku 1924 zostało wypłacone Ministerstwu Spraw Wewnętrznych na ten cel ogółem 2.909.000, przyczem zaznaczono, że z tej sumy na poczet zysków roku 1930/31, którego bilans będzie ustalony dopiero w lipcu, tytułem zaliczki wypłacono 335.000. I te 335.000 w drodze tak „ścisłej" informacji dotarły do tej tak Wysokiej Izby, żeby zarzucić, że tylko tyle na ten cel zostało przeznaczone.

Jeżeli chodzi o to, na co te pieniądze idą, to niestety, nie mam w tej chwili ścisłych danych. Wiem jednak, że w poprzednim Sejmie, w Komisji Budżetowej, podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, p. pos. Putek otrzymał ścisły wykaz tych pieniędzy i te dane nie były kwestjonowane. Wiem tylko ogólnie tyle, że gros tych pieniędzy idzie na przychodnie antialkoholowe i na schronisko w Gościejowie w Poznańskiem oraz na budujące się schronisko i przychodnie w Nowym Świączku w Grodzieńskiem.

Pozatem wiem, że subwencję otrzymują różne stowarzyszenia, które w swoim statucie mają walkę z alkoholizmem, a więc otrzymuje Klub sportowy „Skra", który panom (zwracając się do lewicy) jest znany, związek harcerzy i inne. Jednem słowem otrzymały te kluby i instytucje, które w statucie swoim mają walkę z alkoholizmem.

Dalej podnoszono tu zarzuty, że szynkarze brali

---

ne artykuły naukowe i tłomaczenia wybitniejszych artykułów z prasy zagranicznej ,wreszcie stałe wykazy cen surowców, produktów i odpadków piwowarskich, wzmianki dotyczące patentów, wynalazków i sprawozdań z przemysłu piwowarskiego.

Poczytne to pismo piwowarskie, jak i wiele innych podobnych organów fachowych, wychodzących w Anglji, cała liczna literatura specjalna, rosnąca z roku na rok, stale wyraża się o piwie nie inaczej, jak nazywając je „zwykłym napojem narodu brytyjskiego bez różnicy warstw i stanów". W roku 1928 „Brewer's Journal", a za nim nasz „Przemysł Piwowarski" strzeszcza mowę doktora medycyny Sir Wm. Arbuthnot Lane'a, który oświadcza w niej, że „uważa piwo za prawdziwą pożywkę narodu". Sir Lane wspomina potem królowę Wiktorję, która wykazała niezwykłą przenikliwość, kiedy, przewidując w przyszłości komunizm i bolszewizm, twierdziła, że „chcąc utrzymać naród w zdrowiu i szczęściu, trzeba mu dostarczyć obfitość dobrego i taniego piwa".

„Dobre piwo", zdaniem Dr. Lane'a, „jest najlepszym napojem, jaki mieć możemy, jeżeli jednak wyrabiać piwo złe, słabe i nieapetyczne, to szerokie masy zwrócą się do innych napojów, mniej zdrowych ze względu na wielką zawartość alkoholu. Najlepiej to zrozumieją ci, którzy w Stanach Zjednoczonych widzieli straszną klęskę ludności ,jaką bezsprzecznie jest prohibicja, która tak często bywa przyczyną formalnej klęski domowej, która wytwarza kadry wstrętnego pasożytnictwa i jest powodem demoralizacji, chorób, zbrodni i śmierci. Wszystkie te klęski stąd pochodzą, że ludność jest piwa pozbawioną".

Austrja, ta przedwojenna, władająca, szeregiem państw i prowincji, jak Węgry, Czechy, Tyrol, Dalmacja, Kroacja, Sławonja, Galicja, Lodomerja, Bukowina i t. p., początki swego piwowarstwa zalicza do czasów najdawniejszych. Pierwsze narody osiadłe na ziemiach późniejszego państwa austrjackiego sztukę warzenia piwa przynoszą ze sobą z dawnego Egiptu, lub jeszcze dawniejszej Babilonji.

czynny udział w opracowywaniu tej noweli. Stwierdzam, że nowela ta powstała na podstawie wniosku posła Spitzera z Klubu Niemieckiego, zgłoszonego w poprzednim Sejmie. Następnie referentem tej sprawy został pos. Snopczyński i ta ustawa mogłaby być nazwana wówczas ustawą posła Snopczyńskiego. Jeżeli chodzi o dalszy jej bieg, to ustawa z małemi zmianami jest właśnie dzisiaj w następnym z kolei Sejmie dysputowaną. Zmiany, jakie wprowadzono, są bardzo drobne, nieistotne. Jeżeli chodzi o bufety, to zaznaczę odrazu, że tamta ustawa przewidywała wszystkie bufety, a ta ma ilość ich ograniczyć. Ilość koncesyj jest ta sama. Więc te wszystkie główne istotne cechy ustawy są identyczne. Ustawa ta była rozpatrywana przez wszystkie izby przemysłowo-handlowe i przez wszystkie organizacje gospodarcze zainteresowane. I nietylko ta ustawa, ale bardzo wiele ustaw jest poddawanych pod krytykę instytucyj i organizacyj gospodarczych, a przedewszystkiem izb przemysłowo-handlowych.

W tem również p. Liwo, który o to zapytywał, znajdzie wyjaśnienie, dlaczego ta ustawa tak szybko w Sejmie się znalazła. Bo skoro była już gotowa od półtora roku, jeszcze w poprzednim Sejmie, to kiedyś musiała być załatwiona.

Wreszcie przedmiotem ataków była również cena spirytusu. Właśnie rząd obecny podniósł tę cenę i ta cena przyczyniła się do zmniejszenia konsumcji. Jeżeli bowiem dochody Monopolu Spirytusowego zmalały w ciągu ostatnich 9 miesięcy o 25 proc., to spożycie zmalało o 30 proc., więc ta podwyżka cen była czynnikiem antialkoholowym, i już dlatego przez zwolenników abstynencji nie powinna być atakowana.

Tutaj pos. Langer składał uroczysty protest przeciwko tej ustawie. Więc potwierdzam to, co mówił pos. Snopczyński, że jego kolega klubowy p. Wyrzykowski, którego dziś nie widzę na sali, był przewodniczącym Podkomisji i bardzo lojalnie i skutecznie dopomagał wówczas do przeprowadzenia tej ustawy. Zarzuty, które w Podkomisji padały głównie ze strony pos. Diamanda, pos. Wyrzykowski najskuteczniej odparowywał i właśnie przeprowadził tę ustawę. Więc nie wiem, czy ton i forma przemówienia pos. Langera są odzwierciadleniem ducha jego stronnictwa i wszystkich jego członków, czy też ten duch ulega pewnym zmianom w zależności od potrzeb politycznych.

Pos. Reger pozwolił sobie powołać się tu na to, co Pan Marszałek Piłsudski w „Przedświcie" w swoim czasie pisał o pijanych budżetach. Akurat teraz w czasie urlopu czytałem pisma Pana Marszałka Piłsudskiego. Otóż Pan Marszałek pisał o pijanych budżetach i dzisiaj to nasze stanowisko zupełnie się z tem pokrywa a ustawa nasza nie jest z niem sprzeczna. Natomiast może się znajdą sprzeczności w zapatrywaniach organu prasowego panów, które za chwilę będę miał możność zacytować.

Na zarzuty co do moralności mogę mu odpowiedzieć, że ta ustawa istotnie ułatwi sanację moralną, bo jest tak skonstruowana, ażeby mogła być wykonywana. Będzie więc ta ustawa jedną więcej, którą w Polsce się wykonywa, a nie będzie to teoretyczna, idealna, piękna ustawa, którą można na zjazdach antialkoholowych się chlubić, zapominając o jej wykonywaniu. Nie wiem, czy ta chluba na zjazdach jest

---

Około roku 250 przed Chrystusem, gdy Rzymianie po walkach z Kartaginą zawojowali Illirję, (dzisiejsza Dalmacja i Kroacja), znaleźli już tam piwo, jako napój użytku codziennego mieszkańców, zwany wtedy przez ludność Pannonji i Illirji „sabaia". Napój ten przygotowywano z jęczmienia, dodając do wyciągu zbożowego różne przyprawy korzenne.

W czasach wielkiej wędrówki ludów Hunnowie pod dowództwem Attyli wypędzają Gotów wschodnich z Pannonji, ci zajmują wtedy dalsze przestrzenie przedwojennego państwa austrjackiego i rozciągają swe granice w roku 450 po Chrystusie aż do dzisiejszego Wiednia. Pod władzą mądrego króla swego Teodoryka nowe królestwo stawiają na wysokim stopniu chwały i potęgi, a umiejętność wytwarzania swego napoju narodowego zastosowują we wszystkich nowych swych dzielnicach zdobytych. Po Gotach, Longobardowie, po Longobardach — Awarowie, po nich plemiona słowiańskie i niemieckie, osiadając kolejno na ziemiach przyszłej Austrji, zwyczaje przekazane im przez dawnych mieszkańców tych krain, pieczołowicie kultywują, rozpowszechniają i uszlachetniają.

Dodawanie różnych przypraw korzennych do piwa austrjackiego ustaje z chwilą założenia tam pierwszych chmielników, co zdaniem kronikarzy nastąpić miało około wieku XI naszej ery. Po latach wielu w roku 1890 produkcja chmielu austrjackiego wynosi już 58 tys.ctn. mtr., w roku 1912 — 200 tysięcy.

W wieku XIV piwowarstwo austrjackie wkracza już w dziedzinę przemysłu normalnego, warzą już tam nietylko piwo górnego fermentu, lecz stosują też fermentację dolną. Pisze o tem Prof. szkoły piwowarskiej w Pradze czeskiej Karol Tiller w pracy swej p. t.: „Die Oesterreichische Biersteuer". Piwa jasne gotują wtedy z pszenicy, ciemne z jęczmienia.

Z biegiem lat i wieków wyrabia się i specjalny rodzaj piwa austrjackiego, jakby typ pośredni pomiędzy gorzkiem, a aromatycznem, silniej chmielonem,

tak cenna, jeżeli ustawa w życiu nie jest wykonywana, i nie wiem, dlaczego panowie delegaci, którzy na Zjazdach Międzynarodowych tak się nią chlubią, nie mieli odwagi powiedzieć swoim towarzyszom zagranicznym, że ona jest wprawdzie tak piękna, ale nie jest wykonywana. (Oklaski na ławach BB).

A jeżeli ten osławiony bufet sejmowy dopiero teraz, za p. marszałka Świtalskiego, został zlikwidowany, — to przypomnę Panom, że na 139 posiedzeniu Sejmu w dniu 23 kwietnia 1920 roku p. Diamand tak mówił: „Uchwalimy ustawę, zdaje mi się, niezupełną, jeżeli ograniczymy się do tego, co nam Komisja przedłożyła. Jeśli chcemy, aby ludność piła mniej, żeby wódka przestała być niejako artykułem towarzyskiego pożycia między ludźmi, jeśli ją wykluczymy z restauracyj kolejowych, jeśli ją odsuwamy poza obręb fabryk, jeśli słusznie staramy się, aby alkohol nie był sprzedawany blisko domów nabożeństw, to przedewszystkiem musimy wykluczyć alkohol z tego gmachu. To jest najprymitywniejsze żądanie.

Samemu pić, a drugim zakazać jest rzeczą bardzo niełądną. (Żywe oklaski na ławach BB). Nie można stanąć na stanowisku tego kaznodziei, który powiada: postępujcie według moich słów, ale nie według moich czynów. Przeciwnie, przypuszczam, że w Sejmie zwycięży zasada — nie polecam tego jeszcze dziś — ażeby stosować się nietylko do naszych słów, ale że musimy się tak zachowywać, aby można było stosować się i do naszych czynów. Należy więc wykluczyć alkohol z Sejmu". (Głos z ław PPS: Bardzo mądrze). Bardzo mądrze mówił p. Diamand, ale właśnie jak już mówiłem na Komisji i p. marszałek Trąmpczyński i p. marszałek Rataj, a w szczególności p. marszałek Daszyński mimo tego, że w ubiegłym Sejmie na Komisji Skarbowej to samo mówiłem, jednak nie był łaskaw konsekwencji z tego wyciągnąć i nie był łaskaw tego alkoholu z Sejmu usunąć, który był nielegalny i właśnie najbardziej godny potępienia, bo był najbardziej aspołecznym przykładem. (Oklaski).

Proszę Panów, są rozmaite podejścia do tej sprawy. Są mówcy, którzy podchodzą od strony uczuciowej, sentymentu, którzy chcą walczyć z alkoholizmem, ale którzy może niekiedy, niezupełnie realnie podchodzą do rozstrzygnięcia tego zagadnienia.

Tu któryś z Panów Posłów był łaskaw, że tak powiem, uparlamentarnić słowo „obłuda", jeżeli się nie mylę p. Piotrowski. Jeżeli to słowo padło, wolno i mnie go użyć, bo istotnie ma tu miejsce pewna obłuda. Już Skarga powiedział, że „obłudnik tylko ludzi zwodzić chce, ażeby go za świętego mieli". Mam wrażenie, że dziś w Sejmie mieliśmy przykłady tych świętych. (Oklaski).

Jako najlepszy dowód tej obłudy, niech świadczą artykuły pism, które częściowo już na Komisji Budżetowej przytoczyłem. Otóż „Naprzód", który nie poszedł linją p. Diamanda, tak się wypowiada w numerze z 26 kwietnia 1930 r. o podwyższeniu ceny alkoholu „Co sobie z tego robią, że wódka jest u nas niestety artykułem powszechnego użytku i że przez podrożenie nakłada się na masy nowy podatek pośredni?".

W innym zaś artykule z 10 maja znowu pisze „Naprzód": Ile to podrożenie wyniesie przy „spoży-

---

jasnem piwem czeskiem, a więcej słodkawem, bardziej pożywnem, ciemnem piwem monachijskiem. Ten nowy rodzaj piwa zyskuje uznanie światowe pod nazwą typu piwa wiedeńskiego. Piwa tego typu mają więcej ekstraktu, niż piwa czeskie, mniej natomiast, niż piwa monachijskie, i odznaczają się smakiem łagodnym.

Piwa wytwarzane na sposób wiedeński, (barwy pośredniej między jasnem i ciemnem piwem), wzorują się na wyrobach browarów Antoniego Dreher'a, powstałych w pierwszej połowie wieku XIX w miejscowości zwanej „Mały Schwechat" pod Wiedniem. Rodzajem najwięcej charakterystycznym piwa wiedeńskiego pozostało aż do czasów obecnych piwo wytwórni Dreher'a, tak zwane leżakowe.

Nazwę tę nadano piwom bardzo długo przetrzymywanym w chłodnych piwnicach składowych.

W roku 1844 produkcja ogólna piwa całego państwa austrjackiego wynosi 4997 tysięcy hektolitrów. obliczono:

w roku	1874/1875	—	13	tys. hl.
„ „	1875/1876	—	12	„ „
„ „	1876/1880	—	11	„ „
„ „	1880/1882	—	12	„ „
„ „	1890	—	14	„ „
„ „	1892	—	17	„ „
„ „	1900/1905	—	22	„ „
„ „	1906/1909	—	22	„ „
„ „	1910	—	23	„ „
„ „	1911/1912	—	25	„ „

(D. c. n.).

ciu", to jest przy wypiciu kieliszka, to się dopiero pokaże. „Naprzód" więc martwi się nie o zdrowie robotnika, ale wyłącznie o jego kieszeń, a więc podejście do zagadnienia organu Panów nie jest zupełnie od tej strony społecznej, o której tu Panowie mówią. (Oklaski na ławach BB).

To samo organ warszawski tejże partji „Robotnik", pisząc o podwyżce cen i narzekając, że nie został jednocześnie zniżony podatek obrotowy, kończy: „a cenę wódki podniesiono. Ludzie w Polsce są cierpliwi". A więc grozi się nawet jakgdyby, że z powodu podwyższenia ceny alkoholu wybuchnie rewolucja.

Nietylko ta strona Izby (wskazując na lewicę) ma takie kwiatki prasowe. Muszę zaznaczyć, że gdyby Panowie zechcieli przejrzeć artykuły swoich organów prasowych z ostatnich dni, toby znaleźli cały szereg sprzeczności. Tak więc, „Gazeta Warszawska" w szeregu artykułów pisze przeciw tej ustawie, w artykule „Prohibicja rediviva", podpisanym „Vieux Polonais" występuje przeciw prohibicji i kończy: „Walka z alkoholizmem jest możliwa zapomocą rzetelnej i przykładnej propagandy; wszelka prohibicja nie może mieć innych skutków, tylko wprost przeciwne. Albo innemi słowy: Fałszywy moralizator nie potrzebuje znać praw zwykłej logiki. Pusty frazes wystarczy".

Ja nie potrzebuję wysilać się na argumenty przeciw dzisiejszym wywodom Panów, wystarczy przytoczyć artykuły z Waszych organów prasowych.

Tak samo „Kurjer Warszawski" ogłosił szereg sprzecznych z sobą artykułów: w jednych wypowiada się za ustawą, w innych przeciw i naodwrót: To samo „ABC", to samo „Rozwój", to samo cały szereg innych pism.

Jeżeli uwzględnimy, że ta ustawa była uchwalana w poprzednim Sejmie i że te same kluby głosowały wówczas za tą ustawą, kiedy dziś głosują przeciw, to musimy stwierdzić, że nie kwestje społeczne, nie chęć walki z alkoholizmem, a inny czynnik — polityczny — musiał spowodować takie a nie inne ustosunkowanie się dzisiejsze Panów do tej sprawy.

Był tu zgłoszony dziś wniosek posła Rymara w powołaniu się na odezwę Episkopatu Polskiego, wniosek, ażeby odłożyć tę ustawę w celu usunięcia z niej tych punktów, które stanowią pogorszenie ustawy z 1920 r. Ponieważ, jak stwierdziłem, ta ustawa poprawia ustawę z r. 1920, więc ci wszyscy panowie, którzy na tej podstawie chcieli dziś tę ustawę odroczyć, czy zmienić, mogą być spokojni w swojem sumieniu, że idą za duchem odezwy Episkopatu Polskiego. (Oklaski na ławach BB).

SPOŻYCIE CUKRU, A DZIAŁALNOŚĆ PROPAGANDOWA.

Gazeta Handlowa z dnia 24 marca omawiając sprawy cukrownictwa pisze między innemi: „W lutym b. r. czyli w piątym miesiącu kampanji cukrowniczej 1930/31 sprzedano na rynku wewnętrznym z 69 cukrowni czynnych w Polsce razem 23.057 tonn cukru (w tem kryształu 17.525 tonn, a rafinady 5.532 tonn), gdy w lutym 1930 r. sprzedano 23.242 tonn cukru, a w lutym 1920 r. — 26.221 tonn cukru. Z powyższych cyfr wynika, że w lutym b. r. wewnętrzne spożycie cukru utrzymało się zasadniczo na poziomie r. ub. wykazując tylko bardzo nieznaczny spadek. Rzecz charakterystyczna, że spożycie cukru w lutym b. r. było nawet nieco wyższe od stycznia r. b. w którym sprzedano w całej Polsce 22.478 tonn.

Natomiast w ciągu 5 miesięcy obecnej kampanji 1930/31 t. j. w październiku, listopadzie, grudniu 1930 r. oraz w styczniu i lutym 1931 r. sprzedano łącznie na rynku wewnętrznym 133.845 tonn cukru (w tem kryształu 106.271 tonn i rafinady 27.574 tonn) gdy w tymże samym okresie kampanji 1929/30 sprzedano 136.519 tonn cukru, a w kampanji 1928/29 — 148.562 tonn. Wewnętrzne więc spożycie cukru w Polsce stoi w obecnej kampanji znacznie poniżej spożycia z przed dwóch lat, natomiast w porównaniu z kampanją poprzednią wykazało spadek stosunkowo nieznaczny, gdyż w ciągu pierwszych 5 miesięcy kampanji 1930/31 w porównaniu z tymże samym okresem kampanji 1929/30 konsumcja cukru w Polsce spadła tylko o 1,9%. Jeżeli sobie uprzytomnimy, że jednocześnie konsumcja całego szeregu artykułów pierwszej potrzeby ujawniła bardzo gwałtowny spadek, kilkakrotnie przewyższający spadek konsumcji cukru, to musimy dojść do wniosku, że cukrownictwo polskie z tego ogólnego spadku konsumcji powodowanego przesileniem gospodarczem wyszło, jak dotychczas ręką obronną. Przypisać to niewątpliwie należy rozumnej i planowej akcji samoobrony, jaką prowadzi już od przeszło roku zorganizowany przemysł cukrowniczy, który rozwinął szeroko działalność propagandową na rzecz zwiększenia konsumcji cukru w Polsce. Działalność ta podjęta jednocześnie w kilku kierunkach, a zmierzająca do uświadomienia jaknaj-

szerszych warstw ludności o właściwościach odżywczych cukru, o roli przemysłu cukrowniczego w gospodarstwie narodowem, o szkodliwości sacharyny i t. d. może być pouczającym przykładem dla innych gałęzi przemysłowych, jak w okresie kryzysu należy prowadzić akcję propagandową.

Akcja propagandowa, jaką zapoczątkował trzy lata temu C. Z. P. P. i S. w piwowarstwie, niestety rozbiła się o obojętność browarów — a co za tem idzie o brak środków. A szkoda, gdyż dziś zbieralibyśmy owoce.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 str. Zł. 150.—; 1/2 str. Zł. 80.—; 1/3 str. Zł. 60.—; 1/4 str. Zł. 45.— Zastrzega się zmianę cen ogłoszeń

Redaktor: W. Adam. - - - - Wydawca: Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzplitej Polskiej.

Drukarnia i Litografja „JAN COTTY" w Warszawie, Kapucyńska 7.